

NADNIEMENSKI KURJER POLSKI

Orzeszkowej 13 tel. 166
Redakcja otwarta od 12-11-5-6
Administracja - 10-11-4-6
Prenumerata miesięcznie zł. 4:
z odnośnieniem i przės. poczt. 4 zł. 50 gr.

Nr 129 Rok II.
GRODNO
niedziela 10 maja 1925 r.

OGŁOSZENIA: Za 1 wiersz m/m za tekstem 20 gr. Drobnie za wyraz 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Miesięczne p/g umowy. Dla ogłoszeń układ stronicy 8-mi szpaltowy. Każda nowa podwyżka taryfy ogłoszowa w nagłówkach, obowiązuje wszystkie już przyjęte zamówienia bez uprzedniego zawiadomienia.

Szczegóły tragedji w gimnazjum Lelewela w Wilnie

„Szczegóły katastrofy, ustalone z opowiadań naocznych świadków, zebrane z opinii wielu ludzi związanych ściśle ze szkolnictwem, ustają przebieg zdarzenia i rzucają pewne światło na okropny fakt, którego widownią stało się Gimnazjum Lelewela.

W gimnazjum im. Lelewela egzaminu abiturjentów w obecności pp. wizytatora szkół Federowicza, delegata kuratorjum Bronisława Czapskiego, dyrektora gimnazjum im. Lelewela Biegańskiego tudzież prof. C. Jankowskiego.

Wśród 43-oh stojących do egzaminu abiturjentów dawało się uczuć nie tylko silne przemęczenie lecz i znerwowanie. Potęgowało je zachowywanie się względem egzaminowanych dyrektora Biegańskiego nie tylko nad wyraz surowe lecz i niemal wyzywające bezwzględne.

Właśnie przystąpiono do egzaminu z algebry.

Dyr. Biegański zwoycząc swoim sypał naprawo i nalowe dokuczliwymi uwagami — a o godzinie 11-iej minucie 5-tój, jednemu z abiturjentów Stanisławowi Ławrynowiczowi odebrał papier egzaminacyjny, na którym nie zdażył on jeszcze nawet rozpocząć rozwiązywania zadania.

Gdy dyr. Biegański przemówił do Ławrynowicza, ten zerwał się i strzelił dwa razy, raniąc go w rękę i w nogę. Trzecim strzałem położył trupem kolegę Aleksandra Zagórskiego i wśród szamotań się z kolegami, którzy rzucili się by go rozbroić, wyrwał z zapałkami granat.

W straszliwym poplochu uciekali lub padali na ziemię, obecni: dwaj chłopcy Beńcza-Osmołowski i Simonowicz, z godną pochwałą od wagą i przytomnością, chwycili Ławrynowicza za rękę. Lecz ten wyrwał już lont z granatu. Cudem jakimś ocaleli Osmołowski (ogłuszony i osmalony) i Simonowicz (podrapany). Natomiast rozszarpany literalnie w szmaty padł Ławrynowicz, obok niego na miejscu zabity Domański, i brocząc we krwi, z wydartymi wnętrznościami, padł prof. Jankowski, który też jeden z pierwszych rzucił się ku szaleńcowi.

Sala napelniała się duszącym dymem, trzask sypiących się szyb, jęki i krzyki poranionych się rozległy, pozostali rzucili się do drzwi w obłątanym przerażeniu, tam stał nieprzytomny Obrapalski i wołając: „zgniecie wszyscy, nikt nie wyj-

dzie“, zaczął strzelać do kolegów, raniąc kilku. Wreszcie gdy jednemu z nich przyłożył rewolwer do szyi i ten krzyknął: „Janusz co ty robisz?“ zwrócił broń do siebie i wpakował kulę w głowę.

Gdy go nieśli osterzej koledy, szukał mdlejącą ręką czegoś w kieszeni... zajrzano i stwierdzono, że usiłował, konając, wyrwać lont z granatu, który miał przy sobie.

W parę godzin skończył w szpitalu św. Jakóba, nie odzyskawszy przytomności.

Złani krwią własną i kolegów, ogłuszeni wybuchem, zbiegali nie szczęśliwi młodzieńcy z piętra, mdlejąc na posadce korytarzy, wołając pomocy.

Ku nim, z dołu, śpieszyli obecni w gimnazjum dr. ordynujący Zahorski i absolwenci med. Ksok. Ci udzielili pierwszej pomocy. Poczem przybył lekarz P.K.U. pułk. dr. Zajączkowski, następnie wezwany personel szpitala św. Jakóba z d-rem Michniwiczem i Zawadzkiem na czele. Ostatnią przybyła karetka pogotowia.

Natychmiast też przybyły władze z p. Komisarzem Rządu Wimborem, zast. del. Malinowskim, prokurat. Holownią, kurat. Gasiorowski, insp. Swiderski i t. d.

Ranach abiturjentów: Witolda Dubińskiego, Edwarda Borysowskiego, Stabrowskiego, Wacława Wojtkiwicza Wincentego, Glińskiego i bardzo ciężko poranionego odłamkami granatu Jerzego Toczyłowskiego; odwieziono do szpitala na Antokol.

Prof. Jankowski po opatrunku zmarł w nocy, ze środy, na czwartek, Toczyłowski, acz bardzo osłabiony trzyma się dzielnie i jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Wybuch i strzały w gimnazjum usłyszano dość daleko wokoło i powstała panika, ludzie powtarzając o zamachu bolszewickim, o bombach, wyolbrzymiając zdarzenie, rozbiegli się po mieście, siejąc wieści najstraszliwsze. Nieszczęsne matki, mdlejące, rozplakane, z krzykiem i pytaniem o dzieci, biegły do gimnazjum pytając kto żyje, a kto zabity?

Widok w gimnazjum był po nad wszelki opis przerażający. Krwią zlaną sala, schody, trupy rozszarpane w korytarzu; profesorowie bladzi jak martwi, pokrwawieni, tłum ośnuty się, rozplakany u drzwi; ogólne przygnębienie nad

OD ADMINISTRACJI

Uprasza się Sz. P. Prenumeratorów miejscowych i z prowincji o wpłacenie prenumeraty za m. maj i zaległych.

wszelką miarę. Do wieczora tłum stał opodal okropnego gmachu, spoglądając w wybite okna i żalując młodych, co tak marnie zginęli.

Przypuszczalne przyczyny zamachu

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zamach na dyr. Biegańskiego był z góry uplanowany.

Inaczej wytłumaczyć by sobie nie można było — przyjdzie na egzamin Obrapalskiego i Ławrynowicza... z granatami i rewolwerami. W kieszeni Obrapalskiego znaleziono niezużyte dwa granaty.

Dyr. Biegański był nietylko przez nich zniechęcony. Miał szczególny dar drażnienia i podniecania wszystkich wogóle uczniów.

Obrapalski i Ławrynowicz żyli ze sobą w wyjątkowo przyjaznym stosunku. Wątpliwości niema, że jeden wiedział dobrze o zamiarach drugiego.

Opinia władz szkolnych

Obrapalski uczył się źle i z trudem. Drugi rok był w klasie ostatniej. Po obciążeniu się na egzaminie niemógłby pozostać dłużej w gimnazjum.

Nasunąć się może przypuszczenie że straciwszy wszelką nadzieję, aby go dyr. Biegański... nie obciął, chciał desperackim czynem zakończyć.

Ławrynowicz, inteligentny, zdolny, ambitny też drugi rok już był w klasie. W przeddzień wypadku obciął się, był na egzaminie z fizyki. Mógł też być w nastroju desperackim.

Delegat kuratorjum, dyrektor gimnazjum w Swięcajach pp. Czapski wyjaśnia atoli, że zając surowość i bezwzględność dyr. Biegańskiego sam bytomyślnie przygotował na egzamin z algebry zadanie łatwe. Niewątpliwie, że wszyscy bez wyjątku abiturjenci je rozwiążą. Tedy zarówno Obrapalski jak Ławrynowicz nie mieli się czego bać.

Daje też dyr. Czapski wyraz przekonaniu, że obaj, Ławrynowicz i Obrapalski, byłiby niechybnie świadectwo dojrzałości otrzymali.

Zastępnym opinii o dyr. Biegańskim w Kuratorjum okręgowem.

Wydano nam atestację, że dyr. Biegański, wykładowcy w gimnaz-

jum im. Lelewela matematykę, jest doskonałym pedagogiem.

Jest spokojny, zrównoważony. „Prawda, — mówił p. kurator — dyr. Biegański jest surowy, nie przeczę, lecz dobry“.

Pan kurator jest zdania, iż i uczniowie gimnazjum im. Lelewela taką a nie inną mają o swym dyrektorze opinię.

Co zaś do Ławrynowicza, to poczytuje go p. kurator za skłonzonego neurastenika.

Sledstwo

We czwartek w suterenu gmachu Gimnazjum, w składzie gdzie mieściły się instrumenty orkiestry szkolnej, znaleziono paczkę z dynamitem, oraz pocisk z rodzaju tych które są rzucone z aeroplanów.

Do paczki z dynamitem był przycepiiony lont, przy wybuchu, wedle opinii zadowolonego rzeczoznawcy mógłby wylecieć cały gmach Gimnazjum Lelewela w powietrze“...

W Wilnie po nieszczęśliwych tych wypadkach rozeszła się pogłoska o tem, że minister oświaty p. St. Grabski, poleciał do Wilna na aeroplanie.

Obecnie wiadomo oficjalnie, iż w tej sprawie przybył dla zebrania danym wyższy urzędnik min. oświaty.

Wśród prasy miejscowej, oraz opinii publicznej nurtują rozmaite prądy. Część prasy domaga się ustąpienia kuratora okręgu p. Gasiorowskiego i wraz z nim szeregu osób. Kuratorjum Wileńskie nie cieszy się dobrą sławą. Członkom jego pp. Hożerskiemu i Wojciechowskiemu wytoczyła prokuratorja sprawy o nadużycia finansowe. Inna część prasy atakuje miejscowe związki jak „Strzelec“ i Zw. „Bezpieczeństwa kraju“, które wciągają młodzież do politycznych działalności. „Dziennik Wileński“ zaatakował kierunek wolnomyślny panujący w gimn. Lelewela.

Na razie poprzestajemy na procentu powyższych głosów prasy wileńskiej.

W przedmiocie tym jako nader żywo nas obchodzący niebawem zabierzemy głos.

Epidemia symulacji

W swoim czasie donosiliśmy o symulacji napadu rzekomo dokonanego na mieszk. wsi Przewalka Antoniego Szawelskiego.

Podobne zjawisko nie jest odosobnione, a przeciwnie jak to widać z kroniki policyjnej trafiające się na każdym kroku.

Ciekawe, a zarazem smutne jest to, że do rzędu symulantów należą nie tylko ludzie o małym rozwoju inteligencji, lecz częstokroć tacy których poziom umysłowy zdaje się izolować od wszelkich podejrzeń w tym kierunku.

Symulacje dokonywane są z rozmaitych powodów.

Do najpospolitszych należą symulacje dokonywane w celu zatrzymania w swym posiadaniu powierzonych sobie sum, lub wartościowych przedmiotów. Poza tym są symulacje różnych natur aż do ukrycia własnego niedołęstwa czy tchórzostwa włącznie.

Przytoczymy tu dla charakterystyki kilka przykładów symulacji.

W swoim czasie przywieziono z posterunku p. p. w Mostach do szpitala miejskiego w Grodnie mieszkańca wsi Nikielwyszczyna gm. Mostowskiej Stanisława Dorana, który z raną postrzałową głowy zjawił się na posterunku, meldując napadzie dokonanym na niego przez jakiegoś żyda, którego nazwiska nie wymienił.

Przy bliższym badaniu zmienił zeznanie i oświadczył, że napadnięty został przez niejakiego Wł. Kuczyńskiego z wsi Nowosiółki, który napadł na niego w celu rabunku, ponieważ poszkodowany wziął odebrane z poczty 70 dolarów. W końcu wzięty w krzyżowy ogień pytań przez pol. śledczą w Grodnie zeznał, że pragnął odebrać sobie życie z powodu ciężkiej sytuacji finansowej, a bojąc się odpowiedzialności za nieprawne posiadanie broni symulował napad. Oczywiście ostatnie zeznanie jest również kłamstwem, jak się bowiem okazało żadnych pieniędzy nie przysyłano na pocztę w Mostach pod adresem Dorana. Poza tym zebrana opinja ustaliła złe prowadzenie się symulanta oraz roztrwianie pieniędzy swej matki i t. p.

Jest przypuszczenie, że pomysły młodzienc wybrał się istotnie po dolary, jednak odbierane z poczty przez kogo innego a przy ładowaniu posiadanego karabinka zranił się w głowę.

M. Juchniewiczowa, służąca z Białegostoku napadnięta została przez 2-ech zamaskowanych osobników w lesie maj. Zarabioze na 6 km. między Indurą, a Grodnem. Napastnicy zrabowali jej 10 zł.

Jak się okazało Juchniewiczowa szła do Indury do krewnych, dołączyć była zaproszoną na chrziny,

jako matka chrzestna.

Prawdopodobnie żal jej było dać niezbędną sumę na podarunek dla chrzestniaka, a nie dać znów czy wście nie wypadła, wymyśliła sobie przeto bajeczkę o napadzie, aby jak młotą Rosjanina „dniegi nażył i oześć sobiust”.

Mieszkanka przedmieścia Al. Mackiewicz zameldowała, że około wsi Kowale, gminy Hornickiej, została napadnięta przez 3-oh osobników i obrabowana z posiadanych 200 zł.

Charakterystyczne było to, że Mackiewiczowa zajeżdżając do krewnych we wsi, gdzie nocowała nie wspominała o dokonanym na jej osobę napadzie, a dopiero w 2 tygodnie po fakcie doniosła o wypadku policji, akurat w chwili wyjścia męża z więzienia.

Prawdopodobnie babulka, w czasie odbywania przez męża przusmowych rekolekcji przeszastała pieniądze, a naciągnięta przez srogiego władcę symulowała ofiarę napadu bandyckiego.

Oficerowie jednego z oddziałów wojskowych konstytuujących w Grodnie, donieśli policji śledczej, że wiadomo im o napadzie dokonanym na 8 im km. za Grodnem na pewną młodą osobę, która jechała do swej osady położonej pod Grodnem.

Wezwana na śledztwo poszkodowana nader miękko zeznawała dowodząc, że wogóle nie chciała robić z tego tytułu żadnej kwestji, nie jej się bowiem nie stało, gdyż koń spłoszony napadem zawrócił i uniósł ją z bryczką do Grodna salwując z niebezpieczeństwa.

Prawdopodobnie młody koń młodej osadniczki złął się krzaków przydrożnych i zawróciwszy drapał do Grodna wraz z niemogącą sobie poradzić z nim powożącą.

Oczywiście dla damy, dekorowanej krzyżami przyznanie się do utraty władzy nad koniem, było rzeczą wprost niemożliwą.

Napad był czemś bardziej trafiającym do przekonania.

Zamach — to siła wyższa, ucieczka w podobnym wypadku pachnie również bohaterstwem.

Jednym słowem tragizm, przygoda, a więc poezja.

A przecież damy tak bardzo lubią poezję.

Jeden z mieszkańców pewnego powiatowego miasta, w drodze z innego miasta również powiatowego do miejscowości oślaszkiej o kilka nacięte km. został napadnięty i obrabowany z kilku tysięcy złotych, kilku tysięcy zagranicznej monety (m. tem dolary) i znacznej sumy zobowiązań osób trzecich.

Poszukiwania policyjne nie natrafiły na najmniejszy ślad napadu o którym poszkodowany złożył meldunek. Nie znaleziono nawet cienia

czegoś, co wskazywało by, że napad istotnie miał miejsce.

Natomiast śledztwo ustaliło, że interesy ofiary napadu były w nader nieszczęśliwym stanie co potwierdził fakt, że ów odarty z kapitałów „Krezus” szedł piechotą kilkanaście km. posiadając przy sobie taką poważną kwotę pieniędzy.

Fakt pozostał dotąd niewyjaśnionym, i jedynym światłem, jakie przenika w mroki tej sprawy, jest cel podróży ofiary napadu. Szedł on mianowicie z wizytą do osoby o. względu której się ubiegał.

Więść o zrabowaniu wielkiej sumy robił niekiedy wrażenie, równające się przekonaniu o rozporządzeniem posładaniu przez danego osobnika podobnej sumy.

Różnymi drogami kroczy spryt ludzki i różnym celem hołduje ludzka przedsiębiorczość.

Pomysłowość należy do cnót wzbudzających respekt i szacunek, a dlatego rozwojem niektórych jej rodzajów, jak powyższe nprz. powinna się zająć jakaś b. poważna instytucja nprz. Sąd, roztaczając całą troskliwość przez osadzanie podobnych genjuszów w specjalnych inkubatorach, celem sztucznego wyęganiania i pielęgnowania dalszych pomysłów.

Ze Skidła

Dziś 10 b. m. w Skidlu, odbędzie się organizacyjne zebranie miejscowego Koła Polskiej Macieży Szkolnej. Jednocześnie p. Stanisław Klimaszewski, instruktor oświaty pozaszkolnej, wygłosi odczyt na temat: „O Konstytucji 3-go maja”.

D-ta M. Arkin

Regulacja krzywo umieszczonych zębów i anormalnych szcęk (ortodontja) na podstawie najnowszych metod naukowych
Przyjmuje od 10-3 i od 5-7 Grodno, Bankowa nr. 1.

8-8

Wezwanie do składania ofert

Magistrat m. Grodna wzywa zainteresowanych do składania ofert na dzierżawę spichlerza położonego obok „Domu Podoficera” przy ul. Saperskiej. Termin składania ofert do dn. 15 czerwca 1925 r.

O warunkach poinformować się można w Wydziale Gospodarczym Magistratu pokój № 4.

Vadium w kwocie 100 zł. należy dołączyć do oferty.

Ed. Stępniewski
Prezydent

Spirytus

oczyszczony na cele domowe i lecznicze 0.5 mocy 95° w cenie 3 zł. 77 gr. oraz denaturat do nabycia w handlu win i wódek

M. Nejman

przy Placu Batorego Nr. 31-a

9-21

Ukazał się nowy numer tygodnika

Wiadomości Literackie

Adres Administracji:
WARSZAWA, 5-to Krzyska 30, tel. 223-04.

Zgnbiono książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Lida na imię Izaaka Pawe. 2-5

Do sprzedania

duży dwu piętrowy dom murywany przy ul. Brygidzkiej, także mały sklepów. Sześć mieszkań dużych i pięć sklepów. Cena według umowy. Dowiedzieć się można u B. Lubicza w Grodnie ulica 3-go Maja № 16 do godz. 9 rano i 2-4 p. pol., lub u właśc. domu Warszawa, Nalewki 17 m. 90.

Tylko Szwedzkie Sandały

mocne i eleganckie

żądać we wszystkich lepszych magazynach
Przedsiębiorstwo i hurtowa sprzedaż
Dom Handlowo-Komisowy „Haisz”
W I L N O, ul. Trocka 11 tel. 436

Dr. med. H. BRYZMAN
choroby skórne i wenerycz.
Leczenie lampą kwarcową
Przyjmuje od 9-10 i od 4-7
Grodno, ul. Huncewyc 2. Tel. 202

Cały świat szaleje z zachwytem, korona sztuki kinematograficznej.

Dzwonnik z NOTRE DAME

Monumentalne arcydzieło filmowe w 12 akt., podług nieśmiertelnej powieści Notre-Dame de Paris WIKTORA HUGO

W roli cyganki Esmeraldy pełno słodczy, powabu, czaru, ujmującego wdzięku

Ruth Miller

W roli garbuska, Quasimodo dzwonnika katedry Notre Dame fenomenalny aktor film.

Lon Chaney

KINO
SATURN
ulica Poctowa № 4

Dziś

Kino Saturn

Przygody SAETTY

Dramat w 7 aktach

Czy jesteś już członkiem cywilnego klubu sportowego?

„CRESOVIA”